Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego

№ 244.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć

PONIEDZIAŁEK 25 Października 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6"	27" 4''' 97	+ 8, 6	3, 81	Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
22	2	6, 29	+ 9, 0	3, 40	Zachodni średni	Pogoda z Chmurami	
	10	7, 23	+ 3, 3	2 53	Pn. Zachodni słaby	Pogoda	

Nr. 2438 Praes.

Kundmachung

Die k. k. Polizei Direktion macht hiemit bekannt, daß vom 1. November l. J. angefangen das Vidiren der Päße von Seiten des k. k. Zollamtes in Trzebinia auf Grundlage eines Erlasses Seiner Hochgeboren des Herrn k. k. Hofkommissärs Grafen von Deym von 15ten l. M. Nro 3758. aufhört. An die Stelle dieser Paßvisen, welche bisher durch das gedachte k. k. Zollamt bewirkt wurden, und bis zum erwähnten Termine noch fort ertheilt werden, treten vom 1. November l. J. die sogenannten Passirscheine, welche nebst der Paßvisa den Parteien von der Polizei Direktion gratis hinausgegeben werden.

Jeder Bewohner von Krakau und dessen Gebieth und jeder Fremde, der sich von hier oder aus dem Gebiethe mittels der K. O. S. Eisenbahn über die Grenze zu begeben beabsichtigt, ist daher gehalten, vor seiner Abreise aus seinem Aufenthaltsorte sich nebst der Paßvisa bei der Polizei Direktion auch einen Paßierschein zu erwirken, den er bei seiner Ankunft in Trzebinia dem hiezu aufgestellten k. k. Beamten abzugeben hat.

Indem man beifügt, daß Reisende dieser Kategorie vom 1. November l. J. angefangen, nicht mehr gehalten sind, ihre Päße in Trzebinia vorzuzeigen und der dortämtlichen Visa vorzulegen, wird die Aufmerksamkeit des Reisepublikums auf den Umstand gelenkt, daß jeder Paßagier, der in Trzebinia keinen Paßirschein vorzuweisen vermag unnachsichtlich zurückgewiesen wird, wenn er auch einen legalen Paß besitzen sollte.

Hiesige Insaßen und Fremde, die nur in das Gebieth, aber über Trzebinia hinaus mit der Eisenbahn reisen, bedürfen außer eines Paßirscheines keines weitern Ausweises.

Krakau am 20 Oktober 1847.

Der k. k. Polizei Direktor
Kroebl.

Nro 2438 *Praes.*

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do powszechnej wiadomości, iż od dnia 1 Listopada b. r. zacząwszy, wizowanie passportów przez C. K. Urząd Celny w Trzebini na mocy rozporządzenia JW. C. K. Kommissarza Nadwornego Hr. de Deym z dnia 15 b. m. L. 3758, ustanie. Miejsce tych wiz passportowych przez wymieniony C. K. Urząd celny dotąd wykonywanych, i do rzeczonego terminu jeszcze wykonać się mających, zastąpią od dnia 1 Listopada b. r. począwszy, tak zwane bilety przejścia (Passierscheine) które obok wizy Passportu w Dyrekcji Policyi stronom bezpłatnie będą wydawne.

Każden mieszkaniec miasta Krakowa i Jego Okręgu, niemniej każden obcokrajowy, z tąd lub z Okręgu Krak. Górno Szląską żelazną koleją za granicę udać się zamierzający, przed wyjazdem z miejsca pobytu swojego, obowiązanym jest wyjednać sobie w C. Król. Dyrekcyi Policyi prócz wizy passportu swego jeszcze bilet przejścia, któren to bilet przybywszy do Trzebini oddać winien na ręce Ces. Król. Urzędnika do odbierania takowych upoważnionego. — Nadmieniając iż podróżujący w wspomnionej kategoryi od dnia 1. Listopada b. r passportu swego okazać, i do wizy przedstawić w Trzebini, już więcej nie będzie winien, C. K. Dyrekcya Policyi uwagę każdego, którego niniejsze zawiadomienie dotyczeć może, zwraca na tę okoliczność, iż podróżujący z biletu przejścia w Trzebini wykazać się nie będący w stanie, zniewolonym będzie do powrotu, bezwzględnie chociażby był opatrzony w legalny passport.

Zas tutejszy mieszkaniec lub obcokrajowy, któren nie za granicę, lecz tylko w Okrąg Krakowski ale zawsze za Trzebinię żelazną koleją udać się miałby zamiar, prócz biletu przejścia w C. K. Dyrekcyi Policyi wyjednać się mającego, dalszego wykazu nie potrzebuje.

Kraków dnia 20 Października 1847 r.

C. K. Dyrektor Policyi
Kroebl.

KRAKÓW.

Widzieliśmy nakoniec przedwczoraj tego czarodzieja Bosco, — w całym blasku jego szalonéj można powiedzieć zręczności, szybkości, magiczności, komiczności, otwartości, (lubo trochę figlarnéj), — jego mechanizmu, szatanizmu, i makaronizmu,—bo do nas przemawiał wszystkiemi używańszemi językami,— nie dosyć że zadziwiał, zachwycał, czarował swoją nieporównaną zręcznością, — ale nas bawił razem swoim naturalnym, niewyszukanym i niegminnym, ale raczéj estetycznym, i potokiem z ust mu płynącym dowcipem. Cała też sala widzów jednomyślnemi ciągle uwieńczała go oklaskami, brawami, furrarami; i jeżeli wesoły, dowcipny Bosco, mógł co zostawić do życzenia?... to chyba dobrodusznéj galeryi, któraby jeszcze może chciała, żeby jéj się przemieniał w niedoperza, jastrzębia, lub kota ze skrzydłami latającego po sali; — co jednak mógłby narazić rościcielow takich pretensyi na tę nieprzyjemność, iżby doznali mimowolnego zadraśnięcia pazurkami przez kota Bosco,—kiedy przeciwnie jowijalny człowiek Bosco, odpowiada tylko ich niedyskretnym wymaganiom, żarcikiem nowinnym i dowcipnym, który ich samych wprawia w śmiech pusty i zaspokaja zupełnie.

Dziś po drugi raz będziemy go znowu oglądać, w zupełnie innych sztukach, i ani wątpić, że jak na pierwszą, tak i na drugą wystawę zbiorą się liczni lubownicy boskiego talentu Bosca.—Lecz może nie jeden z widzów jego czarodziejstw ciekawy jest poznać co nieco z biografii pana Bosco,—żeby tym więcéj mógł znaleźć dla siebie zajęcia, — patrząc na jego figle, których sobie z bystrém, ciekawém i niemiłosiernie podglądającym okiem jego pozwala; — biografię tę bardzo sumienną, wyciągnęliśmy z paszportu wydanego mu w Berlinie, od redakcyi dziennika tamtejszego: *Figaro.*

Imie i nazwisko „B. Bosco"; (mówi powyższy dziennik), ma imie znane już w całéj Europie, w Azyi i Afryce; a nawet u Pana Mehmeda Alego w Alexandryi, można z łatwością dopytać się o Bosca.

Miejsce urodzenia nie jest jeszcze ustalone; bo Wiedeń, Berlin, Londyn, Paryż, Medyolan, Konstantynopol, i t. p. chcą się już do niego przyznawać, że dziś poczciwe miasto Turyn, które podobno ma do tego największe prawo, — zapomniało języka w gębie, — i ze wszystkiemi swojemi dokumentami, z metryką chrztu i całym rodowodem swojego syna Bosco, siedzi za kramem, jakby było miastom malowanem; rozwiązanie zatym téj wątpliwości, zostawia się rozumowi czasu i rzeczy ludzkich; —

Stan, — oczywiście z niczego zrobić coś, co zadziwi, osłupi, zagawroni, nawet niedowierzających zręczności jego niesłychanéj, na któréj tylko znać się trzeba, — to nic niezostanie do żądania; —

Wiek. Wiecznie młody, — bo śmierć zawarła z nim konwencyą — którą tu niżéj, — albo gdy braknie dziś miejsca w gazecie, — lub też nam ochoty do bazgrania wszystkiego naraz,—opiszemy z wiernością notaryalną;

Opinje. Pan Bosco przywięzuje szczególniejszą ufność do wdowy Cliquot, i do ducha mussującego z jéj butelek;

Wzrost — o kilka mil dłuższy od Pinettego i Filadełfa; —

Nos, — przenikliwy, szczególniéj zapach dobrego szampana, poczuje gdyby najdaléj.—

Usta. przyjemne, mówią wszystkiemi językami; —

Oczy Zwyczajne, dwa jak u każdego: lecz widzi niemi gdzie zechce;

Szczególne znaki; — nierównie bardziéj lubi szkła stołowe niż optyczne; — a mianowicie pierwsze, gdy są napełnione dobrem winem; dewizą jego są słowa "*Spiriti miei obedite!*„ — w karty nie daje sobie zaglądać:— posiada 400,000 etykiet z wina szampańskiego, z których butelkom głowy pościnał; — zgaduje myśli drugich; — nigdy niewychodzi bez czarodziejskiego narzędzia, to jest bez kieski z dukatami; — a w pierścionku swoim nosi kamień mądrości. —

Cel podróży. Jeździ jedynie w celu ukontentowania mieszkańców wielkich miast, lecz i małemi, kiedy są grzeczne nie pogardza. „

Dziś ma zamiar p. Bosco swoim kamieniem mądrości zalecić się szczególniéj tym widzom którzy od niego niewymagają aby był kotem latającym.— Bosco pokaże dwadzieścia zupełnie innych sztuk, i powtorzy swóją czarodziejską grę z kulami, — a tego bardzo naturalna jest przyczyna, że mu wypada zawsze na zaczęcie coś przekąsić dla nabrania sił,— a że te kule są z pasztetow strasburskich fabrykowane, zatem otruć się nie podobna, i niech nikt nie wierzy panu Bosco, gdyby okazywał filuterną obawę, że się struje; —raczéj uwierzyć mu wypada, że on ani za sto lat nieumrze, — ani się téż niezestarzeje jak opiewa następująca jego awantura że *Smiercią*, o któréj to najprzód śmiele powiedzieć można, że teraz tak tańcuje jak Bosco jéj zagra, i zdaleka przechodząc, zdejmuje przed nim swój wypłowiały kapelusz.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Wiadomości zagraniczne.

— Królestwo Obojéj Sycylii. —

Giornale del Regno delle due Sicilie z dnia 25 września nadmienia znowu o kłamliwych pogłoskach, które od niejakiego czasu w wielu zagranicznych dziennikach o stanie rzeczy w królestwie Obojéj Sycylii rozsiano, i zapewnia, że teraz w całéj Sycylii, w 3ch Kalabryach i we wszystkich innych prowincyach po téj stronie ciaśniny, panuje zupełna

spokojność, gdyż już teraz ugania się tylko bardzo mała liczba przewodzców tudzież umkniętych z więzień złoczyńców, a pilnie ściga ich miejska gwardya w tych okolicach, w których się ukrywają. Nawet zbójeckie bandy w Kalabryi *Citeriore*, które za tak grozne miano, a które nigdy nie liczyły więcej nad 40 ludzi, zredukowane są na 16, i ze wszystkich stron otoczone.

„Jeżeli inne wojska" mówi tenże dziennik dalej „wyruszyły w różnych kierunkach, jakeśmy już donieśli, stało się to tylko dla przezorności." (W tem miejscu wymienia rzeczony dziennik szczegółowo wszystkie kolumny wojsk rozesłanych po kraju). Wszystkie warowne miejsca w Neapolu i Sycylii obsadzone są wojskiem i zostają w najlepszym stanie obrony, a w stolicy i w przyległych okolicach zgromadzona jest znaczna liczba wojsk, t. j. piechota, konnica i artylerya.

„Ponowione to wyliczenie naszych sił zbrojnych nie dzieje się bynajmniej dla chełpienia się, lecz tylko dla okazania, jak niedorzeczną jest rozsiana przez wychodzący w Malcie dziennik *Mediterraneo*, bajka, według ktorej jakiś niemiecki jenerał miał przybyć do Rzymu i żądać od Papieża, aby mu pozwolił przejść do Neapolu z 50,000 Austryaków!!"

„Gdybyśmy chcieli zebrać wszystkie przez dzienniki w pierwszéj połowie tego miesiąca rozsiane kłamstwa, czegóżbyśmy się to nie naczytali? My mamy sobie za ubliżenie naszéj godności odpowiadać wszystkim małym z nieczystych i podejrzanych źródeł czerpającym dziennikom; co się zaś dotyczy znakomitszych i poważniejszych dzienników, jakim jest *Journal des Débats*, żal nam, że to pismo wychodzi niekiedy z swojéj roli i stronnice swe kłamliwemi wieściami zapełnia. Powinien on to pozostawić dziennikom: *Semaphore* i *Nouvelliste de Marseile*, które przyzwyczajone są takiém samem czołem rozsiewać kłamstwa, jakiém inny mówi prawdę."

Rozmaitości.

Xiążęta hiszpańscy i Cesarz Napoleon w Bayonnie (*roku* 1808.)

(Ciąg dalszy.)

Cesarz najpierwszy dowiedział się o smutnych wypadkach z 2go maja: boleśnie go one dotknęły. Natychmiast pojechał do starych władzców i przedstawiając im raport Murata, powiedział:--„Patrzcie co się dzieje w Madrycie; wytłumaczyć tego sobie nie mogę." Karol IVty z ciężkiem wzruszeniem odczytał list wielkiego xięcia; potém zwracając się do xięcia Pokoju, kazał mu przywołać natychmiast Ferdynanda i don Carlosa, „Może bardzo się mylę, rzekł do cesarza, lecz zdaje mi się że infanci wiedzą o tém. Do rozpaczy mnie to przyprowadza, ale bynajmniej nie dziwi." Lecz jak odmalowawać pomieszanie królowéj, jéj twarz gniewem rozpłomienioną, słów jéj gwałtowność? Syna swego Ferdynanda oskarża przed Napoleonem i jego machinacyom przypisuje okropności z dnia 2go maja. W pośród tych jéj złorzeczeń wchodzą obaj młodzi xiążęta. Tu zaczyna się scena którą przysłonić bylibyśmy radzi. Karol IVty głosem drżącym od gniewu, wyzywa starszego syna i pyta czy odebrał wiadomości z Madrytu. Ferdynand milczy.--„No, to ja ci powiem," dodał ojciec. I powiada mu o zawichrzeniu z dnia 2go maja i o mordach które zakrwawiły ulice stolicy. Potém przydaje:--„Czyż sądzisz, że uwierzę, iż ty i ci którzy tobą kierują, nie mieliście w tém żadnego udziału?" Ferdynand osłupiały, słowa nie mógł wymówić.--„Ależ, mów przecie, odpowiadaj nieszczęśliwy.!" mówił ojciec, Królowa także powstała na syna. Nietylko obarczyła go wyrzutami, lecz zerwała się z siedzenia i zbliżyła do xięcia, jakby go uderzyć chciała. Stary król, znowu odwracając się do syna, rozkazał mu natychmiast podpisać zupełną i formalna abdykacyę, grożąc że w razie oporu, postąpi z nim jak z buntownikiem. Cesarz milczącym był świadkiem téj sceny, lecz zabrawszy głos z kolei, zwrócił się do Ferdynanda i rzekł:--„Xiążę, do téj pory nic jeszcze nie postanowiłem o wypadkach które cie tu sprowadziły. Krew w Madrycie rozlana usuwa moje wachania. Mordy te są niezaprzeczenie dziełem fakcyi nie obcéj tobie, xiążę, i nigdy nie uznam królem Hiszpanii tego, który pierwszy złamał przymierze, nakazując zabijać moich żołnierzy, w chwili sam przybył prosić mnie o uświęcenie bezbożnego czynu, za pomocą którego na tron chciał wystąpić. Tylko względem ojca waszego mam obowiązki, i jeżeli zechce, odprowadzę go do Madrytu."--Broń mnie Boże od tego! odrzekł Karol IVty skwapliwie.

Ferdynand zgnębiony, wyszedł w ponuréj i milczącéj postawie. Wyczerpnęła się jego odwaga. Od téj pory nie próbował już walki.--Dnia 6go maja posłał ojcu abdykacyę bezwarunkową; lecz Karol IVty nie czekając bynajmniej aż mu syn koronę powróci, odstąpił ją Napoleonowi. Dnia 5go maja wieczorem podpisał akt zrzeczenia się, dwa tylko kładąc warunki; pierwszy, że monarchia hiszpańska zachowa nietykalnie swoje terrytorium: a drugi że religia katolicka będzie i nadal wyłączném wyznaniem w królestwie. Traktat w imieniu cesarza podpisał wielki marszałek Duroc, a w imieniu Karola IVgo, xiążę Pokoju. Napoleon na rezydencyą starym władcom oddał zamek Compiegne a na własność zamek Chambord z przyległościami i dochodem rocznym 8 milionów franków. Dochód 100,000 franków zapewniono każdemu infantowi.

Ferdynand potwierdził uroczyście, aktem podpisanym dnia 10go maja, zrzeczenie się ojca swojego. Cesarz Napoleon zobowiązał się wypłacać mu milion franków rocznie, i zaręczył posiadanie dla niego i dziedziców jego, pałacy i włości Navary, Kanonik Escoiquitz z boleścią podpisał imie swoje na tym traktacie, który oświecał pana jego zniszczenie. Potomność nie będzie oddzielać imion Godoya i Escoiquitz w tej smutnej historyi niezgód i nieszczęść hiszpańskiego domu.

Infanci don Antonio i don Carlos, przystąpili w dniu 12 maja, do zrzeczen Karola IVgo i Ferdynanda. (D. n.)

Z e L w o w a : *Tygodnika rolniczo przemy-*

słowego (Własność i nakład Piotra P i l l e r a) wyszedł nr. 41szy i zawiera: 1) Brosza odśrodkowa, młocarnia w Pradze czeskiéj. 2) O nawodnianiu łąk. (Ciąg dalszy). 3) O kontroli w gospodarstwie. 4) Rzecz o lasach dla właścicieli lasów i urzędników ich. (Ciąg dalszy). 5) Wiadomości handlowe i przemysłowe. Warstaty tkackie, Józefa Dentnera i Daniela Maxa w e L w o w i e.

Temi dniami wyszło tu nakładem J. Dobrzańskiego *„Pierwsze przedstawienie Hamleta,* poemat dramatyczny, przez T. L." w 8ce, str. 71.-- Jestto drugie z kolei wydanie Jana Dobrzańskiego, wydawcy znanéj powieści „Salon i ulica" odznaczające się bezprzykładną taniością. Jak bowiem wspominiona tu powieść, zawierająca 10 arkuszy druku, kosztowała 20 gr. sr., tak też ogłoszone teraz „Pierwsze przedstawienie Hamleta" o 5 arkuszach druku, kosztuje tylko 10 gr. sr. czyli 20 groszy polsk.--podczas gdy inne książki polskie téże saméj objętości kosztują zwykle 5 a nieraz i 10--12 razy tyle. Ta mało jeszcze w publiczności rozbudzoną chęcią czytania, odstręczała od kupna książek a zbyt mały odbyt książek odstręczał księgarzy od wydawania onych. W ten sposób dwie przeciwległe zawady zwarły się nawzajem, i stanęły nieprzybytym klinem w drodze postępu umysłowego. Do rozbicia tego klinu potrzeba było nowego pomysłu tanich druków, a J. Dobrzański zaczyna pierwszy wprowadzać ten pomysł w życie. Jak zaś każdy prawdziwie praktyczny pomysł nie tylko chwilowym wymaganiom zadość czyni, ale owszem niespodziewane na przyszłość korzyści rodzi; tak też i przedsiębiorstwo Dobrzańskiego, byle z energiją i znawstwem prowadzone, może nieocenione dla całéj polskiéj publiczności owoce wydać.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 22 do dnia 23 Października

Nowak Józef, Zerbond d'Sposetti Wilchelm ob., Srokowski Józef ob., Rylska Antonina ob., Starowiejski Franciszek ob., Lanckoroński Kazimierz hr., Konopka Antoni baron, Wiktor Jakób ob., Wiktor Stanisław, Majewski Jan ob., Kempellen Katarzyna, z Galicyi; -- Kamieński Andrzéj, Stępkowska Cecylia, Stępkowski Ignacy, Lubomirski Kazimierz xiążę, Lubomirska Zenejda, Levasseur Aubertin, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Fridrichs jenerał major ces. ross., Nowak Józef, Amsberg baron, Grochulski, Lanckoroński Kazimierz hr., Poniński Artur hr., Majewski Jan, do Galicyi; -- Zurakowska Dominika ob., Schniritz Elżbieta, Ertel Julius, Zerboni d' Sposetti Wilchelm, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają iż od fantu korali nici 3 łutów 11 ważących dnia 22 Listopada 1844 pod literą *H.* do Nro. 37 w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć przeto wzywają wszystkich interes w tym mieć mogących aby o wykupienie tegoż fantu najdaléj do 1 Listopada r. b. zgłosili się gdyż w razie niezgłoszenia, rzeczony fant osobie zgłaszającéj niezawodnie wydanym będzie.

Kraków d. 22 Października 1847 r.

X. *Praszkiewicz* P. B. *Stachowicz.* K. B. P. (2r.)

W dniu 26 Października r. b. o godzinie 9téj z rana, w domu pod L. 358, gminie III. Miasta Krakowa na pierwszém piętrze odbywać się będzie publiczna *in plus* licytacya w drodze Sekwestracyi administracyjnéj jako to: kanapy z sześciu krzesłami, dwoma karłami, komody i szafy. Chęć kupna mający na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

Kraków d. 22 Października 1847 r.

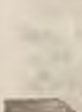
Delegowany do sekwestracyi
Tomasz *Burzyński.*

W Wtorek dnia 26 Października b. r. o godzinie 11 przed południem na końskim Targowisku w Kleparzu w drodze Sądowéj, koni para roboczych, przez publiczną licytacyą za gotową zaraz zapłatę sprzedane zostaną.

Kraków d. 21 Października 1847 r.

Skorczyński. C. K. K. S.

Doniesienie prywatne.



Przy ulicy Stolarskiej w domu P. *Rappa* na II. piętrze, są z wolnéj ręki MEBLE orzechowe i machoniowe, w bardzo dobrym stanie każdego czasu do sprzedania. (3r.)